Nr. 264. **Kraków, Sroda 12 Czerwca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Bobriński projektuje nową ordynacyę wyborczą na podstawie systemu kuryalnego i cenzusu majątkowego. — W Kurlandyi wykryto wielkie składy materyałów wybuchowych. — Pogłoski o przesileniu gabinetowem na Węgrzech. — Wojna domowa w Persyi zaostrza się.

Duma.

(Tel. „N. Reformy" z 12 czerwca).

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Duma obradowała w pierwszem czytaniu nad projektem ustawy o lokalnem sądownictwie. — Dyskusya miała czysto rzeczowy charakter.

Losy Dumy.

Londyn. Zdaniem petersburskiego korespondenta „Timesa", stosunek rosyjskich sfer rządzących do Dumy uległ zmianie pomyślnej, wobec czego nie należy się spodziewać w najbliższym czasie rozwiązania Dumy. Jak twierdzą w niektórych kołach stolicy, Gołowin oświadczył podczas audyencyi w Peterhofie, że czynione są starania w celu utworzenia w Dumie centrum, które umożliwi osiągnięcie większości parlamentarnej, a przez to wspólną pracę z rządem. W każdym razie Stołypin żywi już nadzieję, że znajdzie w Dumie poparcie.

Sprawa amnestyi.

Petersburg. Odesłany do komisyi projekt amnestyi nie uzyska większości w Dumie. — Przeciwne wnioskowi są następujące grupy: prawica, umiarkowani, kadeci, muzułmanie i Polacy. Stronnictwa te są zdania, że amnestya stanowi przywilej korony.

Puryszkiewicz i pop Heliodor.

Petersburg. Dep. Puryszkiewicz oświadcza w swoim organie „Ruskoje Znamia", że dep. pop Heliodor postradał zmysły. Heliodor umieścił onegdaj w moskiewskim organie prawdziwie rosyjskich ludzi „Wiecze" ostry artykuł przeciw Puryszkiewiczowi i innym przywódcom czarnej sotni. Puryszkiewicz wzywa prawdziwych Rosyan do zamawiania nabożeństw i odprawiania modłów, żeby Heliodor mógł odzyskać zdrowe zmysły, które snadnie postradał.

Wezwanie do złożenia mandatu.

Petersburg. Komisya Dumy państwa dla spraw wewnętrznych wezwała socyalnego rewolucyonistę posła Kumezowa, który niedawno odmówił zjawienia się przed sędzią śledczym, aby mandat swój w ciągu czternastu dni złożył.

Zmiany zasadnicze.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 11 czerwca.

Z Petersburga nadeszły tu wiadomości o projektach nowej ordynacyi wyborczej, podnoszonych przez znanego posła skrajnej prawicy, hr. Bobrińskiego. Relacye te brzmią następująco:

Hr. Bobrińskij rozpoczął w dniach ostatnich rokowania z przywódcami październikowców, kadetów i Polaków w sprawie ułożenia projektów przyszłych zasadniczych reform, nieuniknionych na wypadek rozwiązania Dumy państwowej.

Pretekstem do rokowań była sprawa stanowiska większości wobec sprawy rolnej i amnestyjnej. Punktem ciężkości rokowań była jednak sprawa reformy wyborczej, dla której Bobrińskij starał się pozyskać przedewszystkiem przywódcę Koła polskiego.

Reforma wyborcza, projektowana przez Bobrińskiego, opierać się ma na dwóch zasadach: na utworzeniu kuryj wyborczych i na wprowadzeniu dość wysokiego stosunkowo cenzusu majątkowego i intelektualnego; dotychczasowi wyborcy, stojący poniżej tego cenzusu, tworzyliby kuryę osobną, wybierającą ograniczoną tylko liczbę posłów. Robotnicy tworzyliby kuryę odrębną.

Ze strony Koła polskiego wystąpiono z inicyatywą, aby obok kuryi, obejmujących ugrupowania warstw i interesów, wprowadzone zostały także kurye narodowościowe i wyznaniowe. Według tego pomysłu, Polacy w całem państwie wybieraliby własnych posłów, podobnież własnych posłów wybieraliby żydzi, mahometanie i t. p.

Byłby to pierwszy krok do ustroju federacyi narodowościowej i do uznania prawno-politycznej odrębności narodów, wchodzących w skład państwa.

Podobno inicyatywa utworzenia kuryj narodowościowych nie została odepchnięta, zażądano jednak rękojmi, że tego rodzaju ustępstwo dla narodowości okupione zostanie cofnięciem postulatu autonomii Królestwa Polskiego. Hr. Bobrinskij wyobraża sobie, że w razie uzyskania zgody stronnictw na taką reformę wyborczą, możnaby ją było przeprowadzić jeszcze przed rozwiązaniem Dumy. Zachodzi jednak obawa, że podobny zamach stanu wywołałby obstrukcyę ze strony obozów lewicy, które zdecydowane są żadną miarą nie dopuścić do przeprowadzenia reakcyjnej reformy wyborczej w drodze parlamentarnej".

Relacye powyższe, ze względu na niepewność obecnej sytuacyi, przyjąć należy z zastrzeżeniem.

Z Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 czerwca).

Bomby.

Petersburg. O godz. 10 wiecz. w Wilnie w domu Kinkulnikowa, na ulicy Niemieckiej, wybuchła bomba. Zniszczeniu uległo całe piętro. W Lisiaczańsku, koło Bachmutu, rzucono bombę na inspektora szkoły sztygarów. Inspektor wyszedł cało. W Mierwie rzucono w nocy z dachu policyjnego dwie bomby na komisarza. Poszwankowanych niema.

Zamach w Aszabad.

Aszabad. Nieznani sprawcy, przebrani w mundury żołnierskie, **zamordowali** wczoraj szefa kolei centralnej Azyi **generała Uljanina.**

Rozruchy chłopskie.

Kursk. W Reczycy doszło do starcia włościan ze strażnikami z powodu samowolnego wyrębu lasu, należącego do ks. Borjatyńskiego. Włościanie napadli na policyę, poranili urjadnika i trzech leśników osetyńców. — Jeden z napadających raniony, ze straży leśnej zabitych dwoje ludzi. Porządek przywrócono.

Aresztowanie terorystów.

Mitawa. Aresztowano tu wczoraj 18 terorystów.

Skład materyałów wybuchowych.

Mitawa. W miejscowości Dandaugen na wybrzeżu kurlandzkiem odkryto wielki skład piroksyliny, dynamitu i innych materyałów wybuchowych oraz wiele bomb.

Z Królestwa.

Z Warszawy donosi nasz korespondent (N.):

Liczba więźniów politycznych na Pawiaku, wynosi obecnie 129 osób. Zeszłego roku o tej porze było około 300 więźniów politycznych. Obecnie liczba ich zmniejszyła się, ponieważ wielu z nich zesłano do odległych gubernii.

Ubiegłej nocy na Bródnie, agenci ochrony aresztowali czterech ludzi, którzy nie chcieli wyjawić swych nazwisk. Umieszczono ich w areszcie przy ratuszu.

Przedwczoraj koło godziny 10 wieczorem, w piwiarni, mieszczącej się w domu przy ulicy Brzozowej, zauważono, że jakiś nieznany człowiek wydobył z kieszeni rewolwer i zaczął go nabijać. Wśród obecnych znajdował się jakiś 19-letni młodzieniec, jak twierdzą obecni, złodziej zawodowy, nazwiskiem Bronisław Wybusz. Tego to młodzieńca w pobliżu siedząca kobieta ostrzegła, że „może być źle", chłopak więc porwał się z miejsca i wybiegł za drzwi. Nie przebiegł jednak dwóch kroków poza próg piwiarni, gdy rozległ się strzał z ręki owego nieznanego człowieka i uciekający padł trupem, ugodzony kulą w samo serce. Na miejscu wypadku mówiono, że był to sąd doraźny nad złodziejem zawodowym.

Na redaktora i wydawcę „Nowych kłosów", p. Romana, nałożono znowu karę administracyjną. Tym razem wymierzono ją w wysokości rubli 400, z zamianą na dwa miesiące aresztu w razie niemożności zapłacenia.

Lokaut piekarski objął dotąd 81 piekarń chrześcijańskich. Ogółem nie pracuje 1173 robotników.

W związku z lokautem w piekarniach chrześcijańskich, rozpoczęło się częściowe bezrobocie w niektórych piekarniach żydowskich.

Na zjeździe kobiet polskich imienia Orzeszkowej podczas obrad w sekcyi etyczno-społecznej przemawiał Aleksander Świętochowski w sprawie równouprawnienia kobiet. — Dalsza dyskusya dotyczyła głównie ruchu kobiecego i zwalczania prostytucyi. Przemawiały pp. Sempołowska, Piątkowska, Walewska, dr Tylicka, Bujwidowa i Koszucki.

We środę posiedzenie sekcyi prawno-politycznej zagai poseł Aleksander Lednicki.

Z Łodzi donoszą nam:

Zamach na rewirowego Marmuzowa doprowadził onegdaj do krwawej rozprawy. Szczegóły tego zajścia są następujące:

Marmuzow, wychodząc na służbę z domu przy ulicy Nowomiejskiej, polecił dwom przysłanym mu do konwoju szeregowcom, aby zeszli z mieszkania na ulicę kuchennemi schodami, on zaś sam wyszedł schodami frontowemi. W chwili, gdy znalazł się w bramie, doskoczyło do niego kilku nieznanych ludzi, którzy dali do niego szereg strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu.

Na odgłos strzałów pospieszyli szeregowcy, idący z podwórza, i jeden z nich dał za uciekającymi sprawcami strzał z karabinu, raniąc z nich jednego. Raniony, jakkolwiek ociekał krwią, odwrócił się w stronę ścigających go żołnierzy, i ranił jednego z rewolweru, potem w ślad za towarzyszami ratował się ucieczką.

Na ulicy nastąpiła wzajemna strzelanina, kule karabinowe strzelających żołnierzy krzyżowały się w powietrzu z kulami rewolwerowemi uciekających. Krwawe plamy ciągnęły się przez część ulicy Nowomiejskiej, przez ul. Północną i Wolborską i tu jeden ze sprawców, ugodzony przez żołnierza kulą karabinową, padł trupem na miejscu, konwulsyjnie ściskając w ręku rewolwer systemu Browninga. Był to, jak się okazało, robotnik fabryczny.

Tymczasem szeregowcy pomknęli dalej, ścigając drugiego sprawcę, lecz ten nagle znikł w bramie domu przy ul. Wolborskiej.

Razem z policyą przybyło wojsko i dokonało rewizyi w całem domu oraz w jednem z mieszkań, należącem do niejakiego Dawida Kupermana. W łóżku u niego znaleziono osobnika, który według zapewnień ścigających żołnierzy, był jednym ze sprawców zabójstwa. Nazywa się on Perec Noskowicz i pozostaje bez zajęcia. Jakkolwiek wykazywał on swoje alibi i twierdził, że z domu zupełnie nie wychodził, policya aresztowała go i odstawiła do więzienia. Aresztowani również zostali: właściciel mieszkania Dawid Kuperman i jego syn Josek.

Strzały na ulicy Nowomiejskiej, pomimo wczesnej godziny, wywołały wielką panikę w całej dzielnicy i z tego powodu ruch handlowy dnia tego został opóźniony.

Rewizya dokonana z powodu zabójstwa rewirowego w fabryce Banicha przy ulicy Cegielnianej, wydała w ręce policyi wiele druków nielegalnych oraz rewolwery. Aresztowano przytem 26 osób. Oprócz tego policya aresztowała na ulicy domniemanych sprawców zabójstwa tegoż rewirowego, na których ubraniach znaleziono ślady krwi, a w ich mieszkaniach rewolwery i naboje.

Na Bałutach trzech ludzi napadło na tkacza Leonarda Zielenkowskiego i zasztyletowało go. Zabójstwa dokonano na tle partyjnem.

W trzech domach przy ulicy Wolborskiej, Wschodniej i Średniej dokonała policya rewizyi i aresztowała 15 osób. Podczas rewizyi policyanci pobili i poranili cztery osoby tak silnie, że Pogotowie musiało je odwieść do szpitala.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 12 czerwca).

Lokaut w Łodzi.

Łódź. Z Berlina nadeszła tu wiadomość ze źródła dobrze poinformowanego, że związek fabrykantów dopiero w tych dniach poweźmie postanowienia z powodu wypadków w fabrykach Poznańskiego.

Napady na sklepy.

Łódź. W ciągu doby dokonano czterech napadów na sklepy monopolowe, przyczem zrabowano ogółem około 500 rubli i rozbito kilkaset flaszek z wódką.

Sprawy węgierskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 czerwca.)

Odjazd cesarza z Budapesztu.

Budapeszt. Monarcha wczoraj wieczorem o godz. 9 specyalnym pociągiem odjechał do Wiednia.

Audyencya hr. Andrassego.

Budapeszt. Wczoraj popołudniu był hr. Andrassy na posłuchaniu u cesarza. Rozmaicie mówią o powodach i przebiegu audyencyi. Jedni twierdzą, że Andrassy na audyencyi tej podał się do dymisyi, co miałoby spowodować dymisyę całego gabinetu, inni zaś zapewniają, że Andrassy przekonał cesarza o słuszności stanowiska rządu węgierskiego w sprawie ustawy o gwarancyi konstytucyjnej. Autentycznych wiadomości dotąd nie ma.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę o pragmatyce służbowej kolejarzy.

Pos. Nagy występował przeciw żądaniu Chorwatów o zaprowadzenie języka chorwackiego w służbie kolejowej, przyczem podnosił, że i minister wojny sprzeciwiłby się temu żądaniu.

Posłowie Supilo i Mazuranicz przemawiali w języku chorwackim.

Następne posiedzenie dziś.

Sprawa Vaydy a studenci rumuńscy.

Bukareszt. Studenci tutejsi zwołali meeting celem zaprotestowania przeciw wyrzuceniu pos. Vaydy z sali obrad parlamentu węgierskiego.

Ugoda.

Budapeszt. Jak węgierskie biuro donosi, cały dzień wczorajszy kontynuowano rokowania ugodowe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 czerwca.

Paryż. Zmarł tu w 56 roku życia poeta i deputowany Clovis Hugues.

Jubileusz cesarski.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla obrad w sprawie uroczystości 60-letniego jubileuszu rządów cesarskich. Na wniosek dra Luegera postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej do uchwalenia następujące wnioski:

1) Deputacya Rady miasta pod przewodnictwem burmistrza wręczy monarsze adres wiernopoddańczy z uczuciami radości z powodu jubileuszu. 2) Miasto każe wybić pamiątkowy medal. 3) Rada miasta ofiarowuje 10 milionów koron na wybudowanie szpitala dla Wiednia. 4) Miasto oświadcza gotowość ofiarowania gruntu na przemysłową szkołę mechaniczno-techniczną, jeżeli z innej strony zostaną zapewnione środki na tę szkołę. Miasto postanawia w r. 1908 urządzić: 5) hołd dzieci szkolnych przed monarchą; 6) Dnia 7 grudnia 1908 roku iluminacyę miasta, a dnia 2 grudnia uroczystości jubileuszowe we wszystkich szkołach. 7) Na przeprowadzenie tych uchwał wyznacza się kredyt 1 miliona koron.

Obrady członków Wydziałów krajowych.

Wiedeń. Na zaproszenie dolno-austryackiego Wydziału krajowego odbyła się tutaj narada członków Wydziałów krajowych wszystkich krajów, na której zajmowano się przedewszystkiem sprawą sanacyi finansów krajowych. — Uchwalono wezwać posłów wszystkich krajów, ażeby na zbliżającej się sesyi Rady państwa wnieśli wniosek nagły, wzywający rząd do przystąpienia do sanacyi finansów krajowych i przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń już w r. 1907. Uchwalono także rezolucye, domagające się upaństwowienia kopalń i ukrajowienia wszelkiej siły wodnej.

Dowóz mięsa z Galicyi do Wiednia.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej wiedeńskiej Rady miejskiej przeprowadzono dłuższą dyskusyę z powodu szwankującego dowozu mięsa świeżego z Galicyi. W ostatnim tygodniu skonfiskowano 9000 klg. mięsa galicyjskiego. Postanowiono w pierwszym rzędzie wystosować stosowne przedstawienie do dyrekcyi

---

Z teki więźnia warszawskiego.

Aresztant.

Godziny popołudniowe, to najcięższe godziny dla więźnia. Poranek upływa jako tako. Więźniowie myją się, ubierają, piją herbatę. Odbierają wreszcie „wałówki", to jest paczki z prowizyą z miasta od rodziny. W południe jedzą obiad. Od pierwszej zaś zaczynają się wlec nieskończone godziny, których niepodobna niczem zapełnić.

Z pomiędzy więźniów, którzy podczas mego długiego pobytu przewinęli się przez więzienie ratuszowe, jednego tylko widziałem, który stale cieszył się pogodą ducha i nie przykrzył sobie okropnych warunków więzienia. Był to jeden z obecnych posłów do Dumy, aresztowany i skazany na trzytygodniowe więzienie za mowę, wygłoszoną na zebraniu. Co prawda był on w wyjątkowem położeniu i mógł zapomnieć o ciężkiej chwili obecnej, gdyż po pierwsze miał określony, względnie niedługi termin więzienia. Po drugie, wyjątkowo pozwolono mu sprowadzić do więzienia materyały do rozpoczętej pracy naukowej, która też ratowała go podczas ciężkich chwil bezczynności, jakie spędzali inni.

A chwile te były dla wielu tem cięższe, że końca ich niepodobna było przewidzieć. W naszej celi byli więźniowie, którzy od kilku już miesięcy codziennie spodziewali się uwolnienia. W początkowym okresie pobytu wzywano ich na t. zw. badania, obecnie zaś, jakby zapomniano o nich zupełnie, mimo, iż często przez rodzinę lub krewnych przypominali o swem istnieniu, komu należało.

Niemało udręczeń sprawiały też nam pogłoski o amnestyi, codziennie prawie w zmienionej szacie kursujące po więzieniu. Był to okres posiedzeń pierwszej Dumy i bądź co bądź wielkich nadziei. Nic też dziwnego, iż każdy, kto zawitał do nas z zewnątrz, przyjmowany był bardzo serdecznie.

Co jakiś czas do naszej ciemnicy przybywała nowa ofiara. Na krótką chwilę sprawiało to w celi sensacyę. Obrzucano przybysza pytaniami, dopytywano, co słychać w mieście, jaki nastrój wśród społeczeństwa, jakie zmiany? Zwolna jednak temat wyczerpywał się i więzień przestawał być powodem ciekawości. Wsiąkał niepostrzeżenie w szarą masę towarzyszy niedoli.

Podczas jednego takiego właśnie popołudnia, kiedy już uprzykrzyliśmy sobie wszystkie codzienne rozrywki, szachy i rozmowy na temat nieznośnych stosunków obecnych i w zupełnem zniechęceniu leżeliśmy na narach lub snuli się sennie po celi, ode drzwi zabrzmiał głos jednego z więźniów:

— Towarzysze, składka na transportowanego!

Utarł się był zwyczaj wśród więźniów, iż na każdego transportowanego w dalszą drogę zbierano składki, gdyż w przeciwnym razie groził mu głód w drodze, o żywieniu bowiem transportowanych nigdy niema wzmianki podczas postojów.

Wezwanie więc do składki jest tutaj najzwyklejszą rzeczą i nikt się od niej nie uchyla. To też często na dłoń zbierającego sypie się prawdziwy grosz wdowi.

— A oto transportowany — dodaje jeszcze ten sam głos.

Zaciekawieni, co to za prezentacya, spoglądamy wszyscy w kierunku głosu.

W otoczeniu kilku więźniów stoi chłopiec izraelita, dziecko w wieku lat 8—10. Ruchem zwykłym u dziecka, wystawionego na pokaz, nie patrzy ku nam, lecz przed siebie w małe, zakratowane i zasłonione blachą więzienne okienko naszej celi. Drobną, wychudłą nad miarę dziecięcą jego postać, okrywa zrudziały i wyplamiony chałat. Cienką szyję osłania brudna szmata. Otaczamy go zewsząd.

— Co to więzień?

— Więzień nie więzień, ale zawsze aresztant — odpowiada ktoś z przybyłych. — Transportują go do Witebska.

— Toś ty z Witebska rodem?

— Tak — obojętnie odpowiada dziecko, po raz już pewnie setny na to samo pytanie.

— A skądeś się tu wziął?

— Tak, przyjechałem — brzmi równie obojętnie lakoniczna odpowiedź.

— I dawno tu jesteś w więzieniu? Dziecko spogląda po nas.

— Dwa tygodnie — mówi po namyśle i zaraz dodaje: — A dzisiaj to mi powiedzieli, żebym się zbierał, że pojedziemy.

— Słuchaj, może ty głodny jesteś, możebyś co zjadł — pyta E., jeden z najsympatyczniejszych więźniów w naszej celi. Na mgnienie oka twarz dziecka ożywia się. Następnie spogląda po nas nieufnie. Milczy.

— Coby nie miał zjeść — odzywa się ktoś.

E. nalewa mu kubek herbaty, inni dają mięso, chleb. Malec w milczeniu zabiera się łapczywie do jedzenia. Spogląda też ku nam z większą ufnością. Przeszkadza mu nieco brudna szmata na szyi, zadzierzgnięta w gruby węzeł pod brodą.

— Zdejm tę szmatę; co, gardło cię boli?

— Nie — odpowiada — szyja. Na dole mówią, że to parchy.

Odwiązujemy mu szmatę. Na całej szyi i podkarczu rozgościł się olbrzymi liszaj, miejscami pojawia się już stan zapalny. Znaczą go brunatne plamy.

— U doktora nie byłeś?

— Nie. Mówili, że trzeba do doktora, ale starszy (dozorca) powiedział, że w domu to mi się zgoi.

Pomimo, iż administracyi więziennej rzadko udaje się wywołać oburzenie wśród więźniów, obecnie oburzeni jesteśmy do głębi tem bezmyślnem i zbrodniczem lekceważeniem zdrowia dziecka.

— No, chodź mały — odzywa się wreszcie więzień, który go przyprowadził, — bo na dole gotowi cię szukać do transportu.

Malec rozgląda się po nas przez chwilę, jakby nam miał coś do powiedzenia. Zmierza wreszcie ku wyjściu w milczeniu, żegnany przez nas wzrokiem, pełnym współczucia.

Myśl moja biegnie śladem małego aresztanta. Ile jeszcze znieść musi na postojach i „punktach" transporsowych w cyrkułach i różnego rodzaju aresztach, zanim przybędzie na miejsce.

I mimowoli rodzi się pytanie, jaki był los podobnych dzieci, zanim więzienia przepełniły się politycznymi, gdy wypadło im długie tygodnie spędzać w zgniłej, zdeprawowanej atmosferze kryminalistów?

Transport.

Dziś transport! Dzięki temu, jakkolwiek już późno i cele pozamykane, więźniowie nie śpią jeszcze, z wyjątkiem kilku szczęśliwców, którzy zdążyli zapewnić sobie nietykalność u naczelnika więzienia. Transport dzisiejszy ma odejść do fortu Aleksego. Będzie zapewne liczny, gdyż więzienie natłoczone jest nad miarę. W wielu celach nawet na podłodze nie można znaleść miejsca dla przespania się. Niktby też nic nie miał przeciw zmianie miejsca pobytu, gdyby nie ów transport.

Transport w Rosyi ma swoją historyę. Transportują tu przestępców kryminalnych i politycznych, włóczęgów różnego rodzaju, osoby bez paszportów lub legitymacyj; dzieci wreszcie zaginione transportowane są na miejsca urodzenia wraz z przestępcami, długie dnie spędzając w zatęchłej atmosferze turmy.

Transporty wreszcie przez mroźną nizinę syberyjską, krwawemi zgłoskami zapisały się w dziejach ludu rosyjskiego i ludów przez Rosyę podbitych, obficie zraszając dziewiczą glebę azyatyckiej północy krwią męczenników idei lub zbrodni.

O transportach, które obecnie odchodzą z ratusza, liczne wieści krążą między więźniami. Mówią więc, że żołnierze znęcają się w sposób nieludzki nad więźniami tak, że z poprzednich transportów kilku więźniów rozchorowało się wskutek pobicia kolbami; że władze wojskowe wydały rozkaz, aby więźniom dawać możność próbowania ucieczki i do uciekających strzelać i t. p.

Ile prawdy mieści się w tych pogłoskach, trudno dociec; to tylko jest pewnem, że więźniów w transportach biją i że jest to rodzaj teroru, stosowanego przez władze. Nic też dziwnego, że wobec podobnych pogłosek, transport dzisiejszy stwarza pewną denerwującą atmosferę w celach.

Kogo wyznaczą? Jaki pułk w konwoju? Mówią, że na dole widziano „Wołyńców", jeden z najbardziej rozbestwionych pułków, z pośród konsystujących w mieście.

Jakkolwiek nie tak łatwo, jak brutalna przemoc nie każe człowiekowi godzić się z losem, obecny stan rzeczy budzi jednak protesty. Na dole więźniowie zamierzają stawić opór, o ile nie zmienią konwoju. Zdaje się jednak, iż skończy się na słowach, na czem ostatecznie cały transport, zależny w zupełności od humoru żołdactwa, może tylko zyskać. (Dok. nast.).

kolei północnej, aby dostarczała wagonów, nadających się bardziej do transportu mięsa.

Mandat po Luegerze.

Wiedeń. Niemiecka partya postępową zadecydowała już postawienie w śródmieściu, w miejsce Luegera, kandydatury urzędnika dra Webera, znanego z tego, iż za kandydowanie przeciw ks. Lichtensteinowi, przeniesiony został do Tyrolu. Ze strony chrześcijańsko-społecznej kandydować ma w śródmieściu były minister kolei Wittek.

Rada miejska w Budziejowicach.

Budziejowice. Wczoraj ukonstytuowała się Rada gminna, wybierając burmistrzem Józefa Tascha. — Według zawartego kompromisu, po trzech miesiącach, w razie jeżeli czescy członkowie Rady miasta będą brali udział w pracach, utworzone zostanie ósme miejsce radcy miasta, które będzie zarezerwowane dla Czechów.

Japońscy oficerowie w Wiedniu.

Wiedeń. Generalny inspektor wojsk japońskich bar. Nishi przybył do Wiednia i zabawi tu około tygodnia. Zwiedzi on wszystkie koszary wiedeńskie i urządzenia wojskowe. — Dzienniki twierdzą, że misya Nishiego nie jest natury politycznej.

Wiedeń. Wraz z bar. Nishi przybył tu z Londynu pułkownik sztabu generalnego japońskiego Matzuishi i rotmistrz Utaha.

Strajki.

Wiedeń. Zatrudnieni w fabryce lodu woźnice i konduktorzy wstrzymali pracę z powodu różnic w płacach.

Miskolcz. Węg. biuro koresp. donosi: Zorganizowani robotnicy proklamowali wczoraj strajk generalny z powodu, że odbyte w niedzielę zgromadzenie zostało przemocą rozwiązane. Robotnicy domagali się jako zadośćuczynienia, aby burmistrz w tej sprawie zarządził śledztwo. W południe przyrzekł burmistrz robotnikom załatwienie tej sprawy w myśl ich życzeń, wobec czego pracę na nowo podjęto.

Krwawy napad.

Duchców. W pobliskiej miejscowości Hahn przyszło wczoraj do wielkich wykroczeń i krwawych zajść z powodu napadu anarchistycznych robotników na towarzystwo, powracające nocą do domu. — Pięcioro ludzi odniosło ciężkie zranienia od pchnięć sztyletów i noży. Jeden z ranionych zmarł w ciągu dnia. Policya, która twierdzi, że w miejscowości istnieje zorganizowana grupa anarchistów, śledzi za sprawcami.

Niezatwierdzona kolej z Azyi do Ameryki

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Wiadomość o budowie linii kolejowej z Kańska do cieśniny Beringa i tunelu do Ameryki, wskutek błędu telegraficznego, została fałszywie oddaną i ma brzmieć: Car zatwierdził uchwałę Rady ministrów w sprawie nie udzielenia koncesyi na tę budowę.

Przesilenie w przemyśle winnym.

Paryż. W Izbie deputowanych toczyła się dyskusya nad projektem ustawy w sprawie usunięcia przesilenia w przemyśle winnym.

Jaures uzasadniał projekt ustawy w sprawie upaństwowienia uprawy wina.

Paryż. Deputowany Jaures przedłożył na wczorajszem posiedzeniu wniosek, domagający się upaństwowienia z dniem 1 lipca 1907 r. wszelkiej kultury winnej latorośli we Francyi, uznania za własność narodową wszystkich gruntów, na których uprawia się wino, upaństwowienia sprzedaży wina, fabrykacyi i rafineryi cukru, produkcyi i sprzedaży alkoholu.

Paryż. Wniosek Jauresa odrzucono 505 głosami przeciw 65.

Zajścia na uniwersytecie w Sofii.

Sofia. Ponieważ rokowania z wydalonymi profesorami uniwersytetu pozostały bez skutku, minister oświaty jął się innego sposobu załatwienia tej kwestyi i umożliwienia szybkiego otwarcia uniwersytetu. Wczoraj zamianowanych zostało 25 profesorów szkół średnich profesorami uniwersytetu.

Pogłoska o zamordowaniu Cabrery.

Nowy Jork. Generalny konsul gwatemalski zaprzecza pogłosce o zamordowaniu prezydenta Cabrery.

Wojna domowa w Persyi.

Moskwa. Tutejsze dzienniki zamieszczają alarmujące wiadomości o wojnie domowej w Persyi. — W Tebris sklepy są jeszcze zamknięte. Szach nie dotrzymał przyrzeczenia sankcyonowania ustaw zasadniczych, lecz oświadczył, że udzieli tym ustawom sankcyi, gdy duchowieństwo na to się zgodzi. Duchowieństwo oświadcza, że nigdy do tego nie dopuści. Stosunek narodu do duchowieństwa bardzo się zaostrzył. Największe miasta odłączają się od rządu i organizują samoobronę dla stawienia zbrojnego oporu.

Autonomia Oranu.

Londyn. Kolonia Oran otrzymała autonomię na wzór Transwalu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 11 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Eschila, Jana i Onufrego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 min. 46; długość dnia godzin 16 min. 14.

Teatr miejski w Krakowie: „Oj mężczyźni!“ (ostatni występ p. Feldmana, przedstawienie popularne).

Ze stowarzyszeń. Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w Domu lekarskim o godzinie 6 wieczór.

W Towarzystwie miłośników cytry o godz. 7 wieczór we własnym lokalu (Floryańska 32, I. p.) zakończenie roku szkolnego, w połączeniu z popisem. Wstęp wolny.

Repertuar teatru lwowskiego:

We środę 12 b. m. po raz pierwszy: „Wielki człowiek do małych interesów“, gościnny występ M. Frenkla, artysty teatru warszawskiego.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 13 b. m. o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym między innymi: wnioski wielkiego wydziału miejskiej Kasy oszczędności w sprawie zmiany statutu kasy; sprawa odstąpienia rządowi części placu Aryańskiego pod klinikę psychiatryczną: sprawa usunięcia szkoły im. św. Barbary z budynku Bursy akad.; sprawa reorganizacyi dwóch szkół miejskich; wreszcie wnioski komisyi inwestycyjnej o rozszerzenie i uporządkowanie ulicy Wązkiej.

Z uniwersytetu. Do zastępstwa posła Sikorskiego, wybranego na posła do Rady państwa, powołał senat uniwersytetu Jagiellońskiego na katedrę melioracyj rolnych, miernictwa i niwelacyi, inż. Stanisława Turczynowicza z Lublina.

Biura stancyjne. Sekcya stancyjna Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną, chcąc dać najuboższym uczniom naszych szkół średnich odpowiednie pomieszczenie i nadzór po cenach jak najtańszych, będzie do końca półrocza bieżącego i z początkiem przyszłego roku szkolnego umieszczała ubogich uczniów, poszukujących stancyi, w domach przez członków sekcyi zbadanych i aprobowanych. W tym cely mają być przez Towarzystwo utworzone zapomogi i nagrody dla stancyj najtańszych a wzorowych. Jak doniosłą jest taka pomoc, wie o tem każdy, kto zna stosunki na stancyach biednych uczniów; wiele zdrowia, wiele dobrych chęci i wiele dobrych instynktów marnuje się w tych warunkach.

Towarzystwo opieki, nie mogąc jeszcze rozwinąć powszechnej w naszem mieście akcyi w sprawie stancyi, musi się na razie ograniczyć do porady i pomocy dla najuboższych. Brak środków materyalnych, a bardziej jeszcze brak osób w sekcyi, którąby się mogły i chciały zająć szczerze sprawą stancyj, nie odbiera jednak zapału i chęci kilku członkom tej sekcyi, która w programie prac nad reorganizacyą a raczej rozszerzeniem działalności Towarzystwa, musi doznać wzmocnienia i rozszerzenia niezbędnego, aby podołać zadaniu pierwszorzędnej wagi.

Towarzystwo jest pewnem, że przy ofiarności naszego ogółu dla ubogiej a pilnej młodzieży, ofiarności tak materyalnej, jak i czynnej, oraz przy życzliwości, doznawanej ze strony władz szkolnych, wstąpi w okres żywej, dobroczynnej a powszechnej akcyi po drodze jak najlepszej.

Wspomniane „biura stancyjne“ są otwarte dla najuboższej młodzieży szkół średnich codziennie od godz. 2 do 3, a w dniach zapisów od godziny 9 rano do 3 po południu przy ul. Bernardyńskiej l. 13 na parterze i przy ul. Stachowskiego l. 12 na I piętrze.

Wycieczka szkoły wydz. im. Kazimierza W. Dzięki usilnym staraniom i gorliwym zabiegom p. Robaka, odbyli uczniowie szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego wycieczkę naukową do kopalni soli w Wieliczce, w poniedziałek 10 b. m., pod przewodnictwem grona nauczycielskiego. Odnośnie do okólnika Rady szkolnej krajowej, oraz do polecenia inspektora szkół p. Dobrzańskiego, szkoła ta odbyła w tym roku szereg wycieczek, bądź to po Krakowie do zakładów przem. i rzemieślniczych (gazownia, drukarnia i inne), bądź też za miasto na kopiec Krakusa i Kościuszki, Skały Panieńskie, Bielany, Tyniec, Swoszowice i t. p., tak pojedyńczemi klasami, jako też łącznie po kilka klas. Wycieczka ostatnia do Wieliczki była jednak ze wszystkich najmilszą, obudziła u uczniów ogromne zainteresowanie i w sercach młodzieży wyryła niezatarte, podniosłe wrażenie. Powodzenie wycieczki należy przypisać i tej okoliczności, że zarząd salinarny dołożył wszelkich starań, aby zjazd uprzyjemnić. Młodzież nie miała dość słów na wyrażenie swej szczerze odczuwanej wielkiej radości, malującej się na jej twarzach. Nie dziw więc, że w oczach uczniów, którzy z powodu wielkiego ubóstwa nie mogli wziąć udziału w wycieczce, łzy dostrzedz można było, gdy słuchali opowiadań z tej wycieczki. Byłoby może wskazanem, by Rada miejska wstawiła do budżetu swego na ten cel jakąś kwotę, podobnie jak to uczyniła już Rada pogórska.

Upadek z drabiny. W dniu ubiegłym omal że nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 10letni chłopiec Józef Fiołek, syn stróża domu przy ulicy Kolejowej l. 18. Stał on na szczeblach drabiny, opartej o kamienicę, co nie spodobało się przechodzącemu tamtędy, w stanie nietrzeźwym, Janowi Konickiemu, blacharzowi, który drabinę rozmyślnie strącił na ziemię. Stojący na niej Józef Fiołek runął na bruk z dość znacznej wysokości i odniósł poważne stłuczenia. Szczęśliwemu tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że chłopiec nie przypłacił życiem lub kalectwem lekkomyślności pijaka. Sprawę oddano na drogę sądową.

Znaleziono. Na kopcu Kościuszki znaleziono skórzaną torebkę damską z drobną kwotą pieniężną. Zgubę złożono w dyrekcyi policyi.

Zemsta na tramwajach. Z Neapolu telegrafują: Na Corso Garibaldi tramwaj przejechał kobietę z dzieckiem i zabił ją na miejscu. Wzburzony tłum zaatakował w kilku miejscach wozy tramwajowe i dwa z nich podpalił. Dopiero policya i wojsko rozproszyły tłum.

Wypadek w kościele. Z Nancy telegrafują: W Villiers runęła w kościele baryera chóru. Dwóch mężczyzn i dwie kobiety spadły z chóru na podłogę kościelną i poraniły się śmiertelnie.

Pożar teatru. Z Paryża telegrafują: Jak dzienniki donoszą, w Narbonne zgorzał wczoraj w nocy teatr. Obiega pogłoska, że ogień został podłożony.

Śmiertelna jazda poślubna. Z Lipska telegrafują: Porucznik Much, który z młodą, tylko co zaślubioną żoną, wyruszył samojazdem w podróż poślubną, wskutek wypadku i rozbicia się samojazdu, wyrzucony został na głazy przydrożne tak nieszczęśliwie, że wraz żoną poniósł śmierć na miejscu.

Zapadające się miasto. Z Londynu telegrafują: Tutejsze dzienniki donoszą, iż zachodzi obawa, że miasto Motherwell w Szkocyi zniknie zupełnie z powierzchni ziemi. Wśród mieszkańców tego miasta powstała panika. W ostatnich dniach zapadło się kilka ulic tego miasta. Domy runęły, a poziom ulic bardzo się obniżył. Pod miastem znajdują się kopalnie węgla i rudy żelaznej. Ziemia pod miastem jest w pewnej głębokości zupełnie wybraną i temu przypisują zapadanie się miasta. Motherwell liczy 20.000 mieszkańców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 11 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 260·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 269·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zlr. 5-prc. 248·—. Węg. Banku hip. po 100 zlr. 4-prc. 238·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 92·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·20. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 432·50. Clary 40 zł. m. k. 133·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·—. Ofen 43 zł. 187·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 62·—. Salma 40 zł. m. 183·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 179·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 460·—

Berlin 11 czerwca. Austryackie banknoty 84·85. Spirytus —·—.

Paryż 11 czerwca. 3-prc. Renta 94·97. Mąka 32·65.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4. prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe

I. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
- 8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
- 3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
- 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.